

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3.

Nr.

Wilno, dnia 18 stycznia 1929 roku.

218.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

	Dział.	Str.
1. "Memeler Dampfboot" o zmianie w poselstwie sowieckim w Kownie.-	I.	1.
2. "Lietuvos Aidas" o podróży prezydenta Estonji do Warszawy.-	"	2.
3. "Rytas" o położeniu politycznym Litwy.-	"	3.
4. "Lietuvos Žinios" o reparacjach.-	"	4.
5. Podpisanie klauzuli fakultatywnej Międzynarodowego Trybunału w Haadze.-	"	4.
6. Zlikwidowanie skargi 34 kolonistów rosyjskich.-	"	4.
7. W kołach dyplomatycznych.-	"	4.
8. Komunikat ELTY w sprawie wizyty d-ra Zauniusa u ministra Zaleskiego.-	"	4.

IV.-V. ŻYCIE POLAKÓW I INNYCH MNIEJSZOSCI NA RODOWYCH.

9. "Dzień Kowieński" o rugowaniu języka polskiego z kościołów w Litwie.-	IV.-V.	1.
--	--------	----

---000000 § 000000---

WILSON

WILSON

WILSON

WILSON

WILSON

WILSON

1. "Wielki..."
2. "Wielki..."
3. "Wielki..."
4. "Wielki..."
5. "Wielki..."
6. "Wielki..."
7. "Wielki..."
8. "Wielki..."

WILSON

WILSON

WILSON

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Memeler Dampfboot" o zmianie w poselstwie sowieckim w Kownie.

"Memeler Dampfboot" Nr.11 z dn.14.I.1930 r. Art.p.t."Zmiana w poselstwie rosyjskim na Litwie". Streszczenie:

Odwołanie posła tłumaczy się częstokroć przyczynami politycznymi, niezawsze znanymi dla szerszego ogółu. Odnosi się to zwłaszcza do odwoływania posłów, których działalność była owocna.

Stary rewolucjonista, Antonow-Owsiejenko, pochodzący z Kowny, wprowadził ze starej rosyjskiej szlacheckiej rodziny, wielce się wyróżnił podczas wojny domowej w Rosji i był nader ceniony jako czerwony dyplomata. W czasie swego pobytu w Kownie postępował Owsiejenko tak poprawnie, że nawet najbardziej antybolszewicko usposobione sfery nie mogłyby stawiać mu jakichkolwiek zarzutów, jak to miało miejsce z jego poprzednikami. Antonow-Owsiejenko umiał nie tylko wzmocnić stosunki między Litwą a Sowietami, lecz nadać im formy konkretne. Ożywiona działalność rosyjskiego przedstawicielstwa handlowego tłumaczy się w dużej mierze wysiłkami, jakich Owsiejenko w tym kierunku dokładał. Również w dziedzinie kulturalnej umiał Owsiejenko osiągać to, co jego poprzednikom niezawsze się udawało. Sukcesy Owsiejenki musiałyby przeto być cenione tem wyżej, zwłaszcza, że nie tak dawno jeszcze poselstwo rosyjskie określało jako gniazdo propagandy komunistycznej. Pisma sowieckie ^{sprzedawały} się obecnie otwarcie na ulicach Kowna. Z inicjatywy Owsiejenki powstało również w Kownie stowarzyszenie, mające na celu propagandę zbliżenia kulturalnego Litwy z Sowietami. Do stowarzyszenia tego należą liczne wybitne jednostki na Litwie. Atmosfera nieufności, jaka doniedawna na Litwie w stosunku do Sowietów panowała, w znacznej mierze już się rozchwiała. Jednocześnie Antonow-Owsiejenko dokumentował na każdym kroku interes Rosji sowieckiej w utrzymaniu niezawisłej Litwy, wolnej od wpływów polskich.

Fakt wyjazdu Antonowa-Owsiejenki do Warszawy, a przyjazdu do Kowna dotychczasowego posła sowieckiego w Tallinie, Piotrowskiego, świadczy o tem, że Sowiety w dalszym ciągu poświęcają Litwie w związku z jej konfliktem z Polską wielką uwagę. Właśnie bowiem Antonow-Owsiejenko w Kownie, zaś Piotrowski w Tallinie, studjować mogli wygodnie rozwój polityki polskiej nad Bałtykiem.

Przed paru dniami chadecki "Rytas" domagał się gruntownej zmiany litewskiej polityki zagranicznej, dowodząc, że Litwa nie może liczyć na poparcie ani Niemiec, będących w przededniu porozumienia z Polską, ani też Rosji sowieckiej, która skłonna jest - jak to wykazała sesja genewska 1927 roku - do ustępstw na rzecz Polski. "Rytas" nie wskazuje jednak, w jaki sposób litewska polityka zagraniczna ma się ukształtować. "Rytas" dowodzi jedynie, że Litwa nie powinna już więcej występować, jako macicielka pokoju powszechnego. Ponieważ zaś Litwa uchodzi za taką jedynie z powodu braku stosunków z Polską, wychodziłoby przeto na to, że "Rytas" pośrednio opowiada się za uregulowaniem stosunków z Polską. Ani Niemcy ani Rosja sowiecka nie pragną utrzymania dotychczasowego anormalnego stanu pomiędzy Litwą a Polską. Oba te państwa przyczyniły się zresztą w swoim czasie w Genewie do zniesienia naprężonego stanu wojny pomiędzy Litwą a Polską. Jednakże ani dla Niemiec ani dla Rosji nie jest obojętna forma, w jakiej stosunki polsko-litewskie uregulowane zostaną. Rosja sowiecka dąży, jak wiadomo, do niedopuszczenia nawiązania stosunków polsko-litewskich kosztem wyrzeczenia się przez Litwę Wilno i szczyt. Ponieważ zaś sprawa ta wypływa na widownię właśnie teraz, w związku ze sprawozdaniem tranzytowej komisji Ligi Narodów, nie ulega wątpliwości, że dyplomacja sowiecka uważa Kowno w dalszym ciągu za ważny posterunek. Zmiany personalne w poselstwie sowieckim w Kownie nie mogą więc być w żadnym wypadku uważane za zmianę kursu polityki sowieckiej względem Litwy.-

"Lietuvos Aidas" o podróży prezydenta Estonji do Warszawy.

"Lietuvos Aidas" Nr.12 z dn.16.I.1930 r. Art.p.t."Kurs na

Warszawę". Streszczenie:

Gdy głowy państwa estońskiego i łotewskiego wizytowały szwedzkiego króla, dla wszystkich było jasne, że jest to jedynie objaw grzecznościowy, demonstracją dobrych stosunków, bez jakiegobądź szczególnego znaczenia politycznego.

Zupełnie inaczej należy zapatrywać się na podróż p.Strandmana do Warszawy.

Polska nie jest bliskim sąsiadem Estonji. Estończycy muszą jechać do Warszawy przez Łotwę, Rosję i Litwę. Nie jest to więc kurtuazja sąsiedzka, lecz szczególne wyróżnienie polityczne. Podróż do Warszawy oddawna była przygotowywana. Warszawa stała się dla Estonji jakgdyby Mekką polityczną. Jeździli tam estońscy dziennikarze, oficerowie, ministrowie i ostatecznie jedzie do tej Mekki sam prezydent. Podróż ta jest aktem politycznym, na który nie można nie zwrócić uwagi. Polska nie jest takim państwem, jak inne. To nie Szwecja, która żyje spokojnem życiem kulturalnem, nikomu nie wchodząc w drogę. Polska jest państwem młodem, aktywnem, imperjalistycznym. Wielkie mocarstwa, jak Anglja i Francja, usiłują swą ekspansję skierować na kraje jeszcze niecywilizowane, swych zaś cywilizowanych sąsiadów w Europie zestawia w spokoju. Zupełnie inaczej postępują Polacy! Żyją oni średniowieczną ideologią polityczną. Polacy nagrabili gdzie i jak tylko mogli, u sąsiednich narodów i obecnie chcą je przetrawić. Połowa obecnego terytorjum Polski - to obce ziemie. Około połowy mieszkańców Polski - to obconarodowcy. Trudno więc znaleźć drugie państwo, tak niespokojne i mające tak dużo wrogów, jak Polska. I Estończycy chcą zbliżyć się do tego państwa, nawiązać z niem bliskie stosunki, połączyć poniekąd swój los z jego losem.

Cóż Estonja za to otrzymuje? Narazie nie. Najważniejszy ich argument za połączeniem się z Polską - to niebezpieczeństwo Rosji. Wydawałoby się to realną polityką, po bliższem jednak przyjrzeniu się ~~nie~~ nie widać żadnej realności. Przedewszystkiem nie widać żadnych agresywnych tendencji Rosjan względem Estonji. Lecz nawet przypuszczając istnienie takiej tendencji, nie widać, w jakiby sposób Polska mogła Estonji dopomóc. Przecież Estonja nie jest chyba tak naiwną i nie wierzy, że gdy Rosja uderzy na Estonję, Polska wypowie Rosji wojnę. Niepodległość Estonji Polskę ani grzeje ani ziębi. Gdzież się znajdzie tak nierozsądny Polak, któryby chciał ofiarować swe życie albo ryzykować niebezpieczną nawet dla niepodległości Polski wojną z olbrzymią Rosją w celu obrony dalekiego, nie mającego nic wspólnego z Polską, narodu estońskiego.

Coprawda, Polacy zapewniają Estończyków, że cały naród polski, jak mur stanie za niepodległością Estonji. Wszystko to jednak są tylko mowy przy kieliszku i opierają na nich programu politycznego jest co najmniej nierozsądnem.

Oprócz tego, Polska nawet chcąc, nie będzie mogła obronić Estonji przed Rosją. Wystarczy spojrzeć na mapę, żeby się o tem przekonać.

Gospodarczo Estonja nie może otrzymać od Polski. Zdać się, że i sami Estończycy o tem wiedzą. Z tego widać, że połączenie z Polską nie da Estonji żadnej realnej korzyści, zapłacić zaś za to trzeba będzie dość drogo. Przedewszystkiem zamyka się droga dla dobrych stosunków z Rosją. Na wypadek wojny między Polską a Rosją, Estonji grozi największe niebezpieczeństwo, gdyż Rosja, chcąc ochronić swe prawe skrzydło, każdą wojnę z Polską będzie zmuszona zacząć od okupacji Estonji. Oprócz tego, łącząc się z Polską, Estonja niszczy podstawy jakiegobądź związku państw bałtyckich z Litwą. Dopóki Polacy trzymają w okupacji Wilno, Litwa nie może wejść do żadnego związku, w którym będzie przewodziła Polska. Nie wejdzie

podobnie do takiego związku Finlandja. Mówimy tu zupełnie sine ira et studio. Nie chcemy ani odmawiać p.Strandmana ani przeszkadzać mu w podróży. Estonja wybrała drogę związku z Polską. Przypuszczamy, że rozważyła ona dobrze wszystkie skutki tego wyboru.

Litwini byli w związku z Polską aż cztery stulecia. Owoce tego związku są znane całemu narodowi litewskiemu. Życzymy Eston-
czykowi lepszego powodzenia.-

"Rytas" o położeniu politycznem Litwy.

"Rytas" Nr.12 z dn.16.I.1930 r. Art.p.t."Nasze kłopoty w Genewie". Streszczenia:

Drugorzędna ze względu na swą istotę skarga 34 kolonistów rosyjskich nie jest jedyną troską naszej polityki na obecnej sesji Rady Ligi Narodów. Poprzedni minister spraw zagranicznych zostawił nowemu ministrowi ciężką i nieprzyjemną spuściznę. Pan Voldemaras przez swą formalistykę i zadziwiający brak taktu wszystkich zraził do siebie i do Litwy, którą reprezentował. Od Litwy zaczyna się stro-
nić, jak od biednego krewnego, który chociaż i ma prawo do tego i owego, lecz jednak obcowanie z nim jest bardzo nieprzyjemne. Np. chociażby skarga 34 kolonistów rosyjskich. Mogła ona zupełnie nie figurować na porządku dziennym Rady. Należało tylko w swoim czasie dać Radzie wyjaśnienie i skargi tej nie byłoby. Voldemaras jednak potrafił swą mową zabrać Radzie sześć godzin, t.j. 20 % czasu prze-
znaczonego na sesję Rady i w ten sposób podrażnić polityków genew-
skich. Naturalnie, że dzisiaj p.Zaunius będzie musiał dołożyć wiele wysiłku, aby móc szczęśliwie wybrnąć z sytuacji, chociaż w gruncie rzeczy kwestja jest bardzo prosta. Trzeba się tu będzie liczyć z ob-
rażoną ambicją jak poszczególnych osób, tak i instytucyj, co znacz-
nie utrudnia położenie naszej polityki w Genewie.

Nietylko pod tym względem położenie naszej polityki zagra-
nicznej jest trudne. W ciągu kilku lat utraciliśmy wszystkie sto-
sunki, które przynajmniej wydawały się nieco bliższymi. Nawet w
tych wypadkach, gdy wszystko powinno być się wydawać bardzo dob-
re, w rzeczywistości jest inaczej. Prasa podała, że nasz minister
ma zobaczyć się w Genewie z włoskim ministrem spraw zagranicznych
Grandi'em. Wszyscy sądziliśmy, że stosunki Litwy z Włochami są jak-
najlepsze. W rzeczywistości tak nie jest. Wszystkie objawy przyjaź-
ni, wszystkie uroczystości w związku z wizytą Voldemarasa w Pzynie,
nie przekroczyły granic zwykłej kurtuazji. W praktyce niejednokrot-
nie przedstawiciel Włoch w Genewie więcej nam zaszkodził, niż inni
otwarcy wrogowie.

W każdym razie należy nienormalność tę zlikwidować i wy-
jaśnić nasze stosunki z Włochami. Nigdy nie przypuszczaliśmy, aby
Litwa mogła czemś zainteresować dalekie Włochy i zaskarbić sobie ich
przyjaźń, z tego jednak nie wypada, aby można było bagatelizować
szkodliwe dla naszej polityki w Genewie kroki ich przedstawicieli.

Oprócz tego - oto jeszcze jedną, zdaje się małą rzecz,
która nasze państwo postawiła w komiczne położenie. Niewiadomo z ja-
kich względów p.Voldemaras nie podpisał protokołu rewizji statutu
międzynarodowego trybunału w Hadze, wskutek czego Stany Zjednoczone
które w myśl tego protokołu przystępowały do trybunału, nie mogły
do niego należeć. Obecnie, jak doniosła ELTA, dr.Zaunius naprawił
ten błąd i podpisał protokół.

Jak w tym wypadku, tak i w stosunkach z innymi państwami,
należy naprawić to, co zostało zepsute. Polityką kierują nie sympatje,
lecz realne interesy. Niewątpliwym jednak również jest, że małym pań-
stwom jest o wiele łatwiej, gdy utrzymują one dobre stosunki poli-
tyczne. Czas już naprawić w Genewie to, co się da i przygotować dla
Litwy nowe warunki, ażeby, gdy wkrótce wypadnie rozważać w Radzie
kwestję komunikacji z Polską i inne sprawy, interesy nasze nie
spotkały tego zimnego i niezasłużonego traktowania, jakiego nieraz

doznaliśmy w Lidze Narodów. Dlatego też naszemu ministrowi spraw zagranicznych wypadła na ten raz w Genewie misja o wiele trudniejsza, niż niejednemu mogło się wydawać.-

"Lietuvos Žinios" o reparacjach.

"Lietuvos Žinios" Nr.11 z dn.15.I.1930 r. Art.p.t."W sprawie reparacyj litewskich". Streszczenie:

Wszystkim jest wiadome, że Litwa musi płacić reparacje w związku z przyłączeniem do niej Kłajpedy. Litwie wypadnie płacić nie tylko za mienie państwowe, odziedziczone w kraju kłajpedzkim po rządach niemieckich w kwocie 64 milj. marek złotych, lecz również proporcjonalną część przedwojennych długów niemieckich, co stanowi dla Litwy około 32 milionów marek złotych. Obie pozycje tworzą w sumie, po przeliczeniu na litewską jednostkę monetarną, około 230 milionów litów.

Suma ta jest poważnym ciężarem dla kraju. To też, aby interesy Litwy skutecznie obronić, należy wejść w kontakt z zainteresowanymi w podobny sposób państwami i domagać się przynajmniej dziesięcioletniego moratorium.-

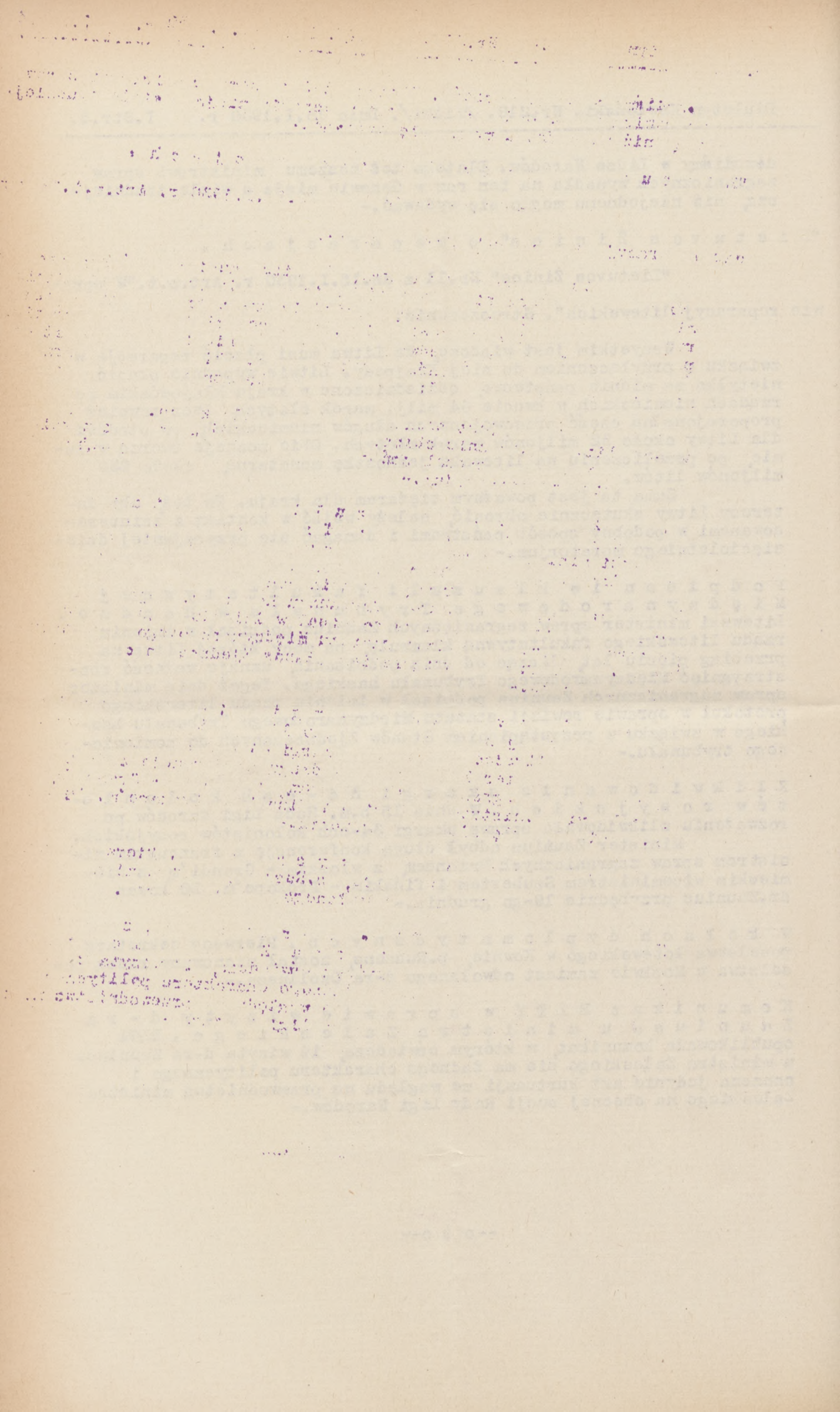
Podpisanie klauzuli fakultatywnej Międzynarodowego Trybunału w Haadze. Litewski minister spraw zagranicznych Zaunius podpisał w imieniu rządu litewskiego fakultatywną klauzulę, na mocy której Litwa na przeciąg pięciu lat, licząc od dnia podpisania, uznaje ważność rozstrzygnięć Międzynarodowego Trybunału haskiego. Tegoż dnia minister spraw zagranicznych Zaunius podpisał w imieniu rządu litewskiego protokół w sprawie rewizji statutu Międzynarodowego Trybunału haskiego w związku z przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do pomienionego trybunału.-

Zlikwidowanie skargi 34-ech kolonistów rosyjskich. W dniu 15 b.m. Rada Ligi Narodów po rozważeniu zlikwidowała sprawę skargi 34-ech kolonistów rosyjskich.

Minister Zaunius odbył długą konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem, z włoskim - Grandim, z niemieckim wiceministrem Szubertem i fińskim - Prokope'm. Do kowania dr.Zaunius przystąpił 19-go grudnia.-

W kołach dyplomatycznych. Pierwszy sekretarz poselstwa litewskiego w Kownie, p.Ruszens, został mianowany radcą poselstwa w Moskwie zamiast odwołanego d-ra Ozolinsza.-

Komunikat ELTY w sprawie wizyty d-ra Zauniusa u ministra Zaleskiego. ELTA opublikowała komunikat, w którym oświadcza, iż wizyta d-ra Zauniusa u ministra Zaleskiego nie ma żadnego charakteru politycznego i oznacza jedynie akt kurtuazji ze względu na przewodnictwo ministra Zaleskiego na obecnej sesji Rady Ligi Narodów.-



IV.-V. ŻYCIE POLAKÓW I INNYCH MNIEJSZOSCI NARODOWYCH.

"Dzień Kowieński" o rugowaniu języka polskiego z kościołów w Litwie.

"Dzień Kowieński" Nr. 12 z dn. 16.I.1930 r. Art. p. t. "Noworoczny podarunek duchowieństwa w Widziszkach". Streszczenie:

W dniu Nowego Roku Rzymianie posyłali jeden drugiemu podarunki, które nazywały się stracone. Przeważnie teraz w całym cywilizowanym świecie, jeżeli nie posyłają podarunków, to przynajmniej składają noworoczne życzenia, przyczem prezydent przyjmuje przedstawicieli dyplomatycznych, w imieniu których najczęściej nuncjusz papieski, jako dziekan, składa życzenia i naturalnie, jako osoba duchowna, w myśl zasad Chrystusowych, w duchu miłości i pokoju. Wiodownie w duchu tej samej miłości i pokoju w dniu Nowego Roku w kościele w Widziszkach zostało ogłoszone z ambony, że od dnia tego będzie skasowane odczytywanie ewangelji w polskim języku. Zarządzenie takie jest pierwsze od czasu założenia kościoła.

Kościół w Widziszkach został zbudowany w 1853 roku przez Marszałka Onufrego Kasko, a więc duchowieństwo nasze powinno wiedzieć że jeszcze przed powstaniem śpiewano tu po polsku: "Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić, Panie".

Naturalnie, ani jedną, ani drugą, nie mogło się podobać rosyjskiemu rządowi, który bojąc się, by Pan Bóg nie wysłuchał tych modlitw, zabronił ich.

Ale to nie pomogło. Minęło 65 lat, Bóg wysłuchał modlitwy i ich dzieciom udało się doczekać zwrotu ojczyzny i wolności. Pamiętamy tę chwilę, kiedy kościoły były przepełnione i każdy obywatel kraju mógł wysłuchać i kazania i ewangelji w swoim języku. Niedługo trwało to święto. Duchowieństwo dla pewnego odłamu swoich wiernych postarało się wrócić czasy rosyjskie i pozbawić ich kazania. Powodzenie w tym względzie dało pochop pójść jeszcze dalej i oto w czasie, gdy obchodzimy dziesięciolecie wolności kraju, z ambony, przeznaczonej dla głoszenia słów miłości, rzekomo z rozporządzenia głowy duchowieństwa krajowego, padają słowa, nacochowane nienawiścią dla mniejszości narodowych, w celu pozbawienia jej słuchania słów Chrystusowych. I czego nie odważył się uczynić nam rząd zabórczy, to czyni samo nasze duchowieństwo w wolnym kraju.

Rok 1929 będzie pamiętny dla nas-katolików z następujących wydarzeń: 1. Z oswobodzenia Więźnia Watykańskiego, co napoiło radością cały świat katolicki, 2. Z pięćdziesięcioletniego jubileuszu kapłaństwa Ojca Świętego i 3. Z pozbawienia katolików w Litwie polskiej ewangelji.

Ohwała Bogu, że ~~nie~~ żyjemy w czasach, gdy nie tak łatwo uwięzić ducha ludzkiego. To, czego pozbawia nas nasze duchowieństwo, będziemy mogli otrzymać przez radio, przytem nadane z takim pjetyzmem, o jakim nasi księża-politycy pojęcia nie mają.

Wątpliwe tylko, czy mamy obowiązek podtrzymać materialnie tych, co krzywdzą nas moralnie.-

